Nr. 19 Nakład 2000 egz. WĄBRZEŹNO, dnia 14 listopada 1929 r. Telefon nr. 69. Rok I.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko- Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,— z dostawą pocztową zł 1,19, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,25. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! W jedności siła!

Dyktatura.

W ogonie Europy.

Przed niedawnym czasem mieliśmy w Europie kilka rodzajów dyktatury. Oto państwa, które tę formę rządów posiadały: Włochy, Hiszpanja, Rosja, Węgry, Litwa, Grecja i (w ostatnich miesiącach) Jugosławja. W niektórych krajach dyktaturę już zlikwidowano (Grecja i Litwa), w innych ją się łagodzi i parlamentaryzmem uzupełnia (Włochy, Hiszpanja i Węgry), w Rosji dyktatura jest przedmiotem wstrząsów nieustannych, a w Jugosławji wojskowy dyktator (król) zabrnął w ślepą ulicę, z której szuka już wyjścia i odwrotu.

Można więc zauważyć wszędzie cofanie się dyktatury i chęć powrotu do nawiązania stosunków ze zorganizowanemi siłami politycznemi społeczeństw. Nawet najbardziej udana dyktatura Mussolini'ego liczy się z narodem i z niego czerpie swoją siłę. Naród włoski jest poinformowany o każdem posunięciu i o każdym zamiarze wodza faszystów, który służy nie własnym kaprysom i własnej wielkości, lecz narodowi i państwu. Wielkość Mussolini'ego polega właśnie na tem, że swoje osobiste triumfy usuwa w cień, a nawierzch wydobywa zdobycze narodu i państwa. Nie mówi on ciągle o „sobie", nie rozpisuje się o własnych „wspomnieniach", lecz wskazuje narodowi włoskiemu wielkie cele, budząc w nim szlachetne ambicje i zachęcając do wysiłków.

Jaką formę rządów mamy dzisiaj w Polsce? — Gdyby ktoś chciał na to pytanie odpowiedzieć, ten znalazłby się w wielkim kłopocie. Formalnie mamy bowiem konstytucję, parlamentaryzm (bez parlamentu), samorządy (często z komisarzami), wolność prasy (z dekretem prasowym, który mimo odrzucenia go przez Sejm jest stosowany), niepolitykujących wojskowych (odwiedziny oficerów w Sejmie) itd.

Są to objawy, które się nie mieszczą w żadnym systemie. Mówi się też, że mamy w Polsce od przeszło 3 lat „rządy J. Piłsudskiego", chociaż — według konstytucji — twórcą rządów jest Prezydent Rzeczypospolitej. Cała przecież walka toczyła się rzekomo o to, ażeby przywrócić Prezydentowi prawo tworzenia rządów według własnego jego upodobania, a odebrać je Sejmowi.

Sanacja twierdzi dzisiaj, że ona zdobyła niepodległość dla Polski. Są to oczywiście przechwałki, świadczące o wielkiej zarozumiałości. Nie chcemy z temi twierdzeniami polemizować. Wystarczy przypomnieć, że na traktacie wersalskim są podpisy Dmowskiego i Paderewskiego, a nie „pierwszej brygady".

Prawdą jednak jest inne zwycięstwo. Sanacja nie zdobyła wprawdzie niepodległości dla Polski, lecz trzeba przyznać, że zdobyła... niepodległą Polskę. Jest to dzisiaj fakt: wskrzeszona wysiłkami całego narodu Polska dostała się w ostatnich latach w ręce... sanacji.

Czy cała Polska? — Nie! — Czy cały naród? — Nie! — W rękach sanacji jest tylko władza. Ale wiadoma rzecz, że ludzie się zmieniają, chociaż zwykle zmieniać się nie chcą. Dziś są u steru władzy ci, jutro inni. Taka jest kolej losów. Nawet dyktatorowie się zmieniają i mijają.

Prędzej czy później przeminie też sanacja. Zostanie jednak państwo, zostanie instytucja władzy. Zostanie przedewszystkiem naród, który daje oparcie różnym prądom, albo im go odmawia i do odejścia nawołuje.

Sanacja chce się umocnić na zdobytych pozycjach, lecz te pozycje kurczą się coraz bardziej, ponieważ w społeczeństwie nikną szeregi jej zwolenników. Formalna dyktatura, której niektórzy pożądają, może chwilowo powstrzymać proces rozsypywania się wyznawców „idei pomajowej", ale tylko... chwilowo. Na kilka tygodni, na kilka miesięcy.

Rozwój stosunków w Europie idzie jednak w kierunku odwrotnym. Dyktatury jednostek kończą się, dyktatury zrzeszeń czy grup (Rosja) znajdują się też w niebezpieczeństwie, a ci, co chcą trwać i rządzić, starają się pozyskać serca narodu (Włochy i Hiszpanja).

Nad temi przeobrażeniami powinni się głęboko zastanowić ci wszyscy, co chcieliby w Polsce widzieć... nową dyktaturę.

Zagadkowe morderstwo.

Skrytobójczy strzał z rewolweru.

Toruń, 11. 11.

W poniedziałek 11 bm. w nocy na szosie Orzechówko—Sieraków (w pow. wąbrzeskim) zamordowany został rolnik z Orzechówka Alojzy Kapusta, do którego strzelono z rewolweru. Kapusta padł trupem na miejscu. Przyczyną mordu były prawdopodobnie porachunki osobiste. Za sprawcami zbrodni, którzy zbiegli w stronę Kowalewa, zarządzono pościg.

Napad bandytów na pociąg

towarowy. — Zuchwalstwo ciemnych elementów wzrasta.

Wilno, 11. 11.

W nocy z 9 na 10 bm. dokonano śmiałego napadu na pociąg towarowy w rejonie stacji Porubanek. Niewykryci dotychczas bandyci napadli na konduktora pociągu Marcinkiewicza, którego wyrzucili na tor kolejowy, sami zaś usiłowali wyłamać drzwi w dwóch wagonach. Na krzyk Marcinkiewicza zbiegli się pozostali konduktorzy, którzy usiłowali schwytać napastników, jednak ci korzystając z ciemnej nocy zbiegli. Marcinkiewicz został przez bandytów silnie poturbowany i odwieziony do szpitala.

Wczorajszej nocy usiłowano dokonać powtórnie napadu w tym samym rejonie. Bandyci próbowali ograbić dwa wagony, jednak spłoszeni przez konduktorów zbiegli. Podczas obławy pochwycono w pobliskim lesie jednego ze złoczyńców.

Niefortunny „występ" Kadena-Bandrowskiego w Poznaniu.

Dzielnica zachodnia obejdzie się bez niemoralnych „wykładów".

Poznań, 12. 11. Tel. wł.

Wczoraj na sali Domu Akademickiego w Poznaniu literat sanacyjny Kaden - Bandrowski zamierzał wygłosić odczyt p. t. „Walka o nową kobietę".

Gdy zaczął wygłaszać swą „prelekcję", obecna na sali młodzież akademicka, oburzona na treść przemówienia, zaczęła wołać: „Precz z Żydami!", „Precz z masonerją!".

Nie pomogła osobista interwencja rektora Uniwersytetu i Kaden - Bandrowski jak niepyszny musiał przerwać odczyt i opuścić salę niewątpliwie pod wrażeniem, że młodzież katolicka i polska w Dzielnicy Zachodniej tego rodzaju „oświecania" nie potrzebuje i nie ścierpi.

Pobożne życzenia grupki monarchistów.

Warszawa, 10. 11. Tel. wł.

Wczoraj wieczorem pojawił się dodatek nadzwyczajny „Głosu Monarchisty", kolportowany publicznie na ulicach stolicy, zawierający „List otwarty do Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski", podpisany przez zarząd główny „Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej" — zakończony następującym apelem:

— „rozwiązanie Sejmu,

objęcie przez Ciebie, Panie Marszałku najwyższej godności Regenta Polski,

przygotowanie przez rząd regencyjny konstytucji monarchicznej i zatwierdzenie jej przez plebiscyt —

oto droga, na którą, wierzmy, iż dla dobra i potęgi Państwa wejdziesz, Panie Marszałku, w jedenastą rocznicę odzyskania wolności dla jej wieczystego utrwalenia". —

Bez komentarzy.

Stolica ku czci Ojca świętego.

Wspaniała manifestacja katolickiej młodzieży Warszawy z okazji 50-lecia kapłaństwa Piusa XI.

Warszawa, 11. 11. Tel. wł.

Z okazji jubileuszu 50-lecia kapłaństwa Ojca świętego odbyła się wczoraj w stolicy, w gmachu Politechniki, uroczysta akademja, w której wzięła udział wszystka młodzież katolicka stolicy ze szkół wyższych, średnich i powszechnych, „Sokoła" i innych organizacyj.

Obecni byli: kardynał Kakowski, arcybiskupi Teodorowicz i Ropp, biskup Szlagowski i inni dostojnicy duchowni i świeccy.

Uroczystość zagaił ks. Kozłowski odczytaniem adresu hołdowniczego, wysłanego do Watykanu tudzież odpowiedzi od kardynała sekretarza stanu Gasparri'ego. Orkiestra teatrów miejskich odegrała hymn papieski i „Jeszcze Polska nie zginęła".

Następnie rektor Ryniewicz wygłosił referat „Kościół a Polska", a chóry młodzieży wykonały pięknie pieśń: „Tu es Petrus".

Na zakończenie prezes Zjednoczenia Polsko-Chrześcijańskich Organizacyj Akademickich p. Tarnowski wygłosił przemówienie, które wywarło głębokie wrażenie i zostało przyjęte burzliwemi oklaskami.

Nuncjusz Marmaggi złożył w języku francuskim podziękowanie, zamykając uroczystość okrzykiem na cześć Polski i jej katolickiej młodzieży.

Kłopoty w rolnictwie.

Wedle opinji znawców rolnictwa tegoroczny zbiór ziemniaków w Polsce jest o 10 do 15 procent wyższy niż w roku zeszłym. — Zwłaszcza w Kongresówce na wschód od Wisły urodzaj na okopowe był bardzo dobry. Chodzi teraz tylko o to, by się zbiór ziemniaków nie zmarnował.

Obecne ceny na ziemniaki, które w niektórych okolicach spadły poniżej 3 zł za 100 kilogramów, nie opłacają produkcji. Są deficytowe dla rolnictwa! Tylko w podmiejskich okolicach ceny są lepsze, lecz dla ogółu rolnictwa nie ma to większego znaczenia. Zresztą w podmiejskich okolicach są wyższe także koszta robocizny.

Na wywóz ziemniaków z Polski w stanie surowym nie można liczyć, gdyż nie opłaca się. Co najwyżej Poznańskie i Pomorze może zbyć część swojej produkcji do Niemiec. Pozostawałaby więc przeróbka ziemniaków na krochmal i płatki ziemniaczane. I tu jednak widoki są kiepskie. Dwie wielkie krochmalnie polskie połączyły się w jedno przedsiębiorstwo, ażeby sobie nawzajem nie robić konkurencji i nie podbijać cen za surowe ziemniaki zakupywane na przeróbkę. Ofiarowują one po 3 zł za 100 kilogramów ziemniaków w ładunkach wagonowych. Ale ta cena jest poniżej opłacalności dla rolnictwa! Zresztą wywóz krochmalu zagranicę napotyka na duże trudności, gdyż jest silna konkurencja ze strony krochmalni holenderskich.

Również przeróbka ziemniaków na suszone płatki nie wiele pomoże rolnictwu, gdyż zbyt suszonych płatków zagranicę jest ograniczony, a ceny płacone przez płatkarnie za ziemniaki surowe są bardzo niskie.

W tych warunkach nie pozostaje rolnikom nic innego, jak spasanie ziemniaków przez bydło i trzodę chlewną. Trzeba się jednak liczyć z tem, iż wedle wszelkiego prawdopodobieństwa spowoduje to na wiosnę spadek cen bydła rzeźnego i świń.

Byłaby na tę klęskę jedna rada: przerabiać ziemniaki na spirytus i używać spirytusu zmieszanego z benzyną jako środka pędnego przy samochodach, maszynach i t. p. zamiast używanej dziś czystej benzyny. Dzieje się to już w innych krajach. U nas, niestety, nie pomyślano o tem wczas. Zużywamy w kraju wielkie ilości benzyny, którą możnaby doskonale sprzedać zagranicą, a marnują się wielkie ilości ziemniaków z których spirytus mógłby zastąpić część benzyny.

Proces o szpiegostwo lotnicze.

Berlin, 11. 11.

W trybunale Rzeszy rozpoczął się dziś proces przeciwko trzem osobom, oskarżonym o szpiegostwo lotnicze na rzecz obcego mocarstwa. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, iż wykradali plany konstrukcyjne budowy samolotów berlińskiej stacji eksperymentalnej lotnictwa niemieckiego. Rozprawa odbywała się na wniosek prokuratora z wykluczeniem jawności.

W Rosji panuje głód.

Moskwa, 11. 11.

Pierwszy raz w Sowietach czasopismo sowieckie „Krasnaja Zwiezda" podaje oficjalnie o głodzie panującym w Rosji sowieckiej. M. in. w korespondencji z prowincji pisze: Jak organizować gospodarstwa komunistyczne, oraz wmawiać włościanom, iż życie gospodarcze w Rosji sowieckiej rozwija się, jeżeli są miejscowości, w których wydaje się

Nie zaniedbaj zapisać się na członka Czerwon. Krzyża.

Przewrotne metody sekciarzy.

(Dokończenie).

Drugim sposobem sekciarzy — to schlebianie namiętnościom i uspokajanie wyrzutów sumienia przewrotnem i kłamliwem tłumaczeniem obowiązujących praw Bożych i zagrożonych kar. — A ponieważ najpierwszymi zwolennikami sekciarzy stają się tacy, którzy mają ciężko obarczone sumienia, — i tacy, którzy pogrążyli się w światowości a zaniedbali się pod względem religijnym, dlatego sekciarze — dla siebie i swych zwolenników wynajdują uspokajające środki. — Aby niskim schlebiać namiętnościom — zwykle obdzierają małżeństwo z świętości sakramentalnej, a nazywają je tylko obopolnym kontraktem, który za wzajemną zgodą, albo dla jakichkolwiek powodów łatwo można rozwiązać. Rozwody, — to zwykle sekciarska ponęta, która im ściąga zwolenników i popleczników. Katolicka zasada nierozerwalności małżeństwa bardzo jest niewygodna dla sług namiętności i wiarołomców. — Dla rozwodu tacy ludzie, którym z katolicyzmu tylko nazwa i metryka pozostały, idą do sekciarzy. Są i tacy, którzy idą do sekciarzy dla uzyskania sekciarskiego ślubu w tej myśli, że łatwo uzyskają rozwód, gdy pożycie małżeńskie im się sprzykrzy. — I tacy tam idą, którzy dyspensy od przeszkód małżeńskich w kościele rzymsko-katolickim uzyskać nie mogą. — I tacy tam idą, którzy dla nałogowych występków nie mogą uzyskać rozgrzeszenia dopóty, dopóki zerwać z występkiem nie chcą —, a idą z uporu i niby na złość Kościołowi. — I idą tam i tacy, którym ciężą przepisy kościelne dotyczące obowiązków i praktyk religijnych. Wszyscy tacy tam znajdą uniewinnienie i wytłumaczenie. Nawet skończonych niedowiarków i wrogów religji sekty przyjmują w swe łono, bo im chodzi o liczbę zwolenników, a nie o ich jakość, bo wrogowie Kościoła są im najmilszymi przyjaciółmi. — A dla wszystkich mają środek odurzający i usypiający w przewrotnej nauce, — że niema piekła i potępienia wiecznego, że najgorszy nawet zbrodniarz nie dozna wiecznej kary, byleby tylko wierzył.

Cóż to ich obchodzi, że całe Pismo św. najdobitniej i najwyraźniej głosi naukę o piekle jako strasznej —, a wiecznie trwającej karze; cóż to ich obchodzi, że Pan Jezus tę straszną prawdę — jak najwyraźniej i najdobitniej naucza!

Przekręcają i wykoszlawiają sekciarze tę wyraźną naukę o wiecznej karze w piekle najgłupszemi, kłamliwemi, dowolnemi tłumaczeniami i samemu Panu Jezusowi kłam zadają. — A jeżeli piekła niema, — no, to możnaby sobie pozwolić na różne jawne i tajne najgorsze występki, byleby dogodzić swoim zachciankom. —

Jeżeli piekła niema i wiecznego potępienia, to zbytecznemby było przyjście na świat Syna Bożego, zbyteczną męka i śmierć Pana Jezusa, boć na to przyszedł Syn Boży i człowiekiem się stał, aby odkupić ludzi z niewoli piekła i szatana, a dać możność ludziom, by wyzwolić się mogli z pęt grzechu i potępienia, a zdobyć szczęście wieczne. Jeżeli piekłaby nie było, niezrozumiałemby było dzieło Odkupienia.

Obłudnie i kłamliwie tłumaczą, że Bóg nieskończenie dobry nie może skazać słabego stworzenia na wieczną zagładę —, a przemilczają, że Tenże Bóg w swojej dobroci daje możność zbawienia się tym, którzy środków zbawienia chcą używać i wolę Bożą spełniać. Zamilczają sekciarze, że Tenże Bóg — jest też nieskończenie sprawiedliwy, który musi karać uporczywą złość i nieskończoną obrazę Majestatu Bożego — nieskończoną karą, o której grzesznik wie i umyślnie na nią się naraża, kpiąc sobie z woli Bożej, z Boskiej Sprawiedliwości. — Nie Bóg tedy jest nielitościwym tyranem, gdy na karę wieczną osądza niegodziwego i upartego grzesznika, — lecz grzesznik jest najniegodziwszym rewolucjonistą wobec Boga i szydercą, a umyślnym tyranem dla siebie — bo żąć będzie to, co sobie zasieje.

Gdyby piekła nie było, to możnaby ryzykować śmiało i pozwalać sobie na najcięższe zbrodnie, byleby się nie wydały i w konflikt nie wprowadzały z świeckim kodeksem karnym. Gdyby można piekło usunąć, to upadłyby wszystkie ochronne groble, tamujące napór namiętności. Jeżeli piekła niema, — no, toby można żyć wedle swego widzimisie, schlebiać wszelkim namiętnościom, — boć mimo to wkońcu doszłoby się jednak do szczęśliwości tej samej, do której dochodzą sprawiedliwi prędzej. — A cóżby zbrodnicze indywidua dbały o to, że wedle nauki hodurowców w chwili śmierci i po przekroczeniu progu wieczności — sumieniebу dręczyło, że zmarnowało się życie, że było się niewdzięcznikiem itp., jeżeliby pozostała pewność, że mimo wszystko jednak kiedyś nastąpi szczęśliwość wieczna — dla najniegodziwszego zbrodniarza, który bez pokuty z tego zeszedł świata. —

O, wygodna to nauka sekciarska, że nie ma piekła, wygodna dla zbrodniarzy i niepoprawnych grzeszników —, ale bardzo przygnębiająca i oburzająca tych, którzy Boga kochają i mu służą. Jakaż byłaby to niesprawiedliwość Boża, gdyby niepoprawny grzesznik i zwyrodniały zbrodniarz, który nic nie dbał o Boga i zbawienie, lecz kpił sobie aż do końca z Boskiej woli i sprawiedliwości, miał zczasem uzyskać to samo szczęście, jakie otrzymują sprawiedliwi i święci?! — Wygodna to nauka dla tych, którzy chcą chodzić szeroką drogą tego świata. Pocóż walczyć ze złem, pocóż się umartwiać, pocóż się trudzić, pocóż krzyż nosić, — jeżeli bez wysiłku i ofiar, mimo występków i zbrodni, — bez pokuty za życia —, jednak kiedyś do nieba możnaby się dostać! Pocóż się obawiać — tak bardzo grzechu i nagłej śmierci bez pokuty. — Jeżeli — nawet wierzących w piekło —, bojaźń kary wiecznej nie powstrzymuje nieraz od grzechu —, cóżby odstraszyć mogło od występku, gdyby piekła nie było! Wiary w istnienie piekła — szatan najbardziej nienawidzi, bo obawa przed karą wieczną najwięcej od grzechu odstrasza, — a grzesznika najbardziej pobudza do pokuty i naprawy.

Toteż szatanowi najmilsi są ci pomocnicy, którzy głoszą, że niema kary wiecznej w piekle. Pismo św. Starego Zakonu często i dobitnie mówi o wiecznej karze w piekle, Pan Jezus tę prawdę najuroczyściej potwierdza, św. Apostołowie tę naukę jako groźną prawdę nauczają —, lecz wbrew tej wyraźnej prawdzie Bożej — hodurowcy mędrsi chcą być, niż sam Pan Jezus i Apostołowie i bluźnierczo twierdzą, że niemasz kary wiecznej w piekle. Nawet poganie wierzyli i wierzą w wieczną karę —, a hodurowcy wbrew wnioskom zdrowego rozumu śmią twierdzić, że niema piekła i wiecznej w niem kary.

Taka nauka — to szatański podstęp, to piekielna intryga, to odurzający sumienie i usypiający je narkotyk.

Nie czas będzie złorzeczyć i lamentować na podstęp i szatańskie kłamstwo, gdy sekciarze i ich poplecznicy się w piekle zbudzą ze zgubnego letargu i sami na sobie doznają prawdy, że jest piekło, a piekło wieczne.

Takiemi to metodami działają sekciarze, takiemi to podstępnemi środkami zwolenników sobie zjednywać usiłują. — Nie pierwsi są hodurowcy, którzy takiemi zgubnemi podstępami łowią ludzi w sieci szatańskie, bo mieli oni godnych siebie poprzedników. — Ubolewać tylko trzeba, że zawsze znajdują się ludzie głupi i przewrotni, którzy idą na lep przewrotnych nauk sekciarskich na własną zgubę — często już na doczesne nieszczęście —, a co gorsza, że narażają się na wieczne potępienie. — Ubolewać nad tem trzeba, że nasze społeczeństwo nie skupia się do stanowczej obrony, a pozwala w Polsce bezkarnie hulać 47 sektom, niepomne na to, że sekciarstwo jest też szkodnikiem narodowym i państwowym, bo wnosi w społeczeństwo rozłam i walki, bo prowadzi do zaniku wiary i moralności, bo naraża państwo na rozkład wewnętrzny i zgubne wstrząsy —, a otwiera bramy wrogom narodu i państwa.

Czas już, czas najwyższy, aby nasz polsko-katolicki naród ocknął się z letargu zbytniej pobłażliwości, aby skupił się i stworzył jeden silny front do obrony i walki przeciw sekciarskim szkodnikom, którzy są najlepszymi pomocnikami i awangardą generalnego sztabu antychrysta, masońsko-żydowskiej mafji najdogodniejszem narzędziem, a wrogów narodu i państwa sprzymierzeńcem.

Ks. Łowicki.

Tajemnica zniknięcia panny Tyblewskiej

pozostaje nadal niewyjaśniona. — W sprawę jest zamieszany jeden z sanatorów toruńskich.

Toruń, 11. 11.

Agencja Wschodnia donosi:

— „Przed kilku dniami zaginęła niejaka N. Tyblewska, urzędniczka Komitetu Floty Narodowej w wieku lat 18. Zachodzi podejrzenie, iż ma się tu do czynienia z handlarzami żywym towarem. Dochodzenia w toku". —

(Uwaga redakcji: W powyższej sprawie donoszą nam w ostatniej chwili, że nie chodzi tu o handlarzy żywym towarem, lecz raczej o wypadek ciekawego romansu. Mianowicie jeden z toruńskich sanatorów (żonaty) obdarzał panienkę T. swojemi względami i w tej okoliczności należy szukać przyczyny tajemniczego zniknięcia panienki.

Niewiadomo tylko, czy panienka sama z własnej woli ukryła się, czy też uczyniła to pod przymusem lub pod namową swego wielbiciela.

Władze policyjne, powiadomione o nieszczęściu, jakie spotkało rodziców dziewczęcia, dołożą niewątpliwie wszystkich starań, ażeby zaginioną córkę odszukać i oddać ją rodzicom).

Sztuczka z „góralami" nie udała się.

Piastowcy przetrzepali indywiduom z pod ciemnej gwiazdy skórę.

Kraków, 11. 11. Tel. wł.

Odbył się tu wczoraj w teatrze „Gong" zjazd posłów P. S. L. — Piasta. Około godziny 1-ej p. p. na salę obrad wtargnęła grupa podejrzanych indywiduów, przebranych za górali, która starała się uniemożliwić posiedzenie i rozbić zjazd. Wyrzucono ją energicznie na plac przed teatrem, gdzie jednak powstała bójka, która trwała przez 3 godziny, dopóki nie zlikwidowała jej policja.

W międzyczasie obrady piastowców w gmachu „Gongu" trwały w dalszym ciągu. Po przemówieniach posłów uchwalono rezolucje, utrzymane w tonie wybitnie opozycyjnym.

Tyfus na Pomorzu pruskiem.

Szczecin, 12. 11. Tel. wł.

W miejscowości Nörenberg 18 osób zachorowało na tyfus. W Starogardzie pruskim jedna osoba zmarła w szpitalu na tyfus. Prasa tutejsza twierdzi że epidemję przewleczono z Pomorza polskiego (Co jest oczywiście kłamstwem, bo na Pomorzu epidemji tyfusu obecnie niema. Uw. red.).

Wulkan „Santa Maria" znów wyrzuca lawę.

Nowy Jork, 11. 11.

Donoszą z Guatemali o nowym wybuchu wulkanu Santa Maria. Jak przypuszczają, na wulkanie wytworzył się nowy krater.

Z rozpaczy po śmierci męża.

Z Budapesztu donoszą, iż pewna staruszka, mąż której niedawno zmarł, na cmentarzu, na grobie męża, rozpaliła potężne ognisko, a gdy uznała, że ogień jest dostatecznie silny skoczyła w płomienie. Nieszczęśliwa kobieta poniosła śmierć od doznanych oparzeń.

To jest chyba jedyny wypadek.

Kowno, 11. AW.

W tych dniach władze litewskie zwolniły z więzienia studenta Armalisa skazanego za organizowanie wystąpień antypaństwowych. Armalisa zwolniono na skutek amnestji.

Dzielna Polka.

Kowno, 9. 11.

Niejaka Szczepanowiczowa w Dusiatach chcąc swe córki uczenice gimnazjum polskiego w Poniewieżu, umieścić w Wilnie celem kontynuowania nauki, zwróciła się do władz litewskich ze skargą, iż w dowodach osobistych córek policja litewska samowolnie wpisała im narodowość litewską. Szczepanowiczowa domagała się zmiany w dowodach osobistych wypisania narodowości polskiej. W odpowiedzi na to władze litewskie ukarały ją grzywną w wysokości 500 litów.

Wjechał rowerem do wody.

Gdańsk, 10. 11. Tel. wł.

W Laszkowskiej Kępie wyjechał 19-letni Erwin Sellke na rowerze do Tygenhoffu i nie wracał. Wszczęte na skutek tego po dwu dniach dochodzenia przyczyniły się do stwierdzenia, że młodzieniec jadąc po tamie w drodze powrotnej poślizgnął się i wjechał do kanału, w którym zwłoki jego znaleziono.

Katastrofa na dworcu.

Berlin, 10. 11.

Dziś nad ranem zdarzyła się na dworcu kolejowym w Dessau katastrofa kolejowa, mianowicie pociąg osobowy, nadjeżdżający z Magdeburga wpadł na stojący na torze bocznym pociąg towarowy. Kilka wagonów pociągu towarowego oraz lokomotywa pociągu osobowego zostały zdruzgotane. Trzy osoby zginęły na miejscu, zaś 5 osób odniosło ciężkie rany, z tych jedna zmarła wieczorem. W godzinę po wypadku maszynistę pociągu osobowego znaleziono powieszonego w pobliżu budki dróżnika.

Samobójstwo 19-letniej uczenicy.

Warszawa, 10. 11. Tel. wł.

19-letnia Janina-Jadwiga Chojnowska, uczenica 6-ej klasy, targnęła się na życie na rogu ul Towarowej i Wroniej, połykając pięć pastylek sublimatowych. Pogotowie przewiozło młodocianą desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie zmarła.

J. I. Kraszewski.

Powrót do gniazda. 10

(Ciąg dalszy).

— Bóg z nimi — przerwał gospodarz — nie mamy się co frasować, niech jadą zdrowi; mówiłem o tem, aby się moją znajomością stroju pochwalić.

Fryda spoglądała to na ojca, to na wojewodzica, którego przypomnienie kraju widocznie chmurnym uczyniło.

Tak przeszła wprędce wieczerza i gdy od stołu kobiety wstały, a Hans trochę przy kuflu pozostał, zatrzymał się wojewodzic także, choć go oczy Frydy wabiły. Dopiero po chwili, widząc milczącym Hansa i zabierającą się ku niemu na zwykłą wieczorną pogadankę ciocię Gertrudę, podniósł się Janusz i zwolna ku drzwiom posunął. Stały one otworem do drugiej komnaty, po której dziewczę niespokojnemi chodziło krokami.

Cioci Leny nie było dawno. Znaleźli się więc tak jak sami, na co ani ojciec, ani druga z ciotek nie zdawali się zwracać uwagi. Może też sądzili, iż Lena była z niemi. Oglądając się bojaźliwie dokoła, Janusz pośpieszył ku dziewczęciu, które stanęło, patrząc nań długo jasnemi oczyma niebieskiemi.

— Nieprawdaż — szepnęło — ja to czuję, wy pewnie o wyjeździe myślicie? Wam dawno tęskno do kraju powracać.

— Gdybym i rozkaz ojca musiał spełnić — odezwał się — nie pozostanę tam długo. Pociągnie mnie Wittenberga ku sobie nazad... i skrzydeł pożyczywszy, powrócę tu.

Dziewczę główką postrząsło.

— O, wątpię — rzekło o! boję się... tam was tyle węzłów trzyma... tu — nic...

Janusz spojrzał na nią.

— Tak sądzicie? — spytał.

Zarumieniła się znowu lilijka i spuściła oczy.

— Matka! ojciec! dom, rodzina! ziemia, powietrze, mowa!! a wszystko to drogie.

— Czytaliście biblję? — zapytał wojewodzic.

— Codzień ją czytuję — rzekła Fryda.

— W niejbyście powinni znaleźć odpowiedź.

— A w waszych ustach jej niema?

— Bo dziś, ja nie mam prawa jeszcze dać tej odpowiedzi — odezwał się wojewodzic — jam nie swój!

— I na odpowiedź czekać każecie, póki ciocia Gertruda drugiego nie znajdzie męża? — uśmiechając się smutnie odezwała się Fryda.

Nic nie odpowiadając na to, Janusz obejrzał się szybko; w izbie nie było nikogo, z drugiej dochodziły głosy cichej rozmowy cioci Gertrudy, bawiącej Hennichena plotkami miejskiemi. Janusz zbliżył się i wyciągnął rękę żebrząc...

Na tę dłoń męską, zwolna padła biała, maleńka, drżąca ręka dziewczęcia i przylgnęła do niej, przyrosła. Janusz zwolna pochylił się ku niej, przyłożył usta i pieczęć gorącą położył. Uczuwszy ją Fryda wyrwała mu dłoń i pośpieszyła twarz osłaniając ku oknu. Nie mówili nic...

Na kominie dogasał ogień, po którym karmazynowy żar tylko już został, ciemno płonęły świece w lichtarzach, u okien był mrok szary. Stanęli sparci o nie, twarzą do komnaty, blisko siebie, z trwogą spoglądając ku drzwiom... bo rączka Frydy znowu ukradkiem spoczęła w dłoni wojewodzica.

— Nie lękaj się — mówił półgłosem, coraz się ożywiając, Janusz — ja mam serce co nie zapomina... a pięknej Frydy któżby mógł zapomnieć? Ja tobym więcej daleko lękać się miał prawo, jeżeli zabawię dłużej...

— Kobieta pamięta — cicho rzekło dziewczę — bo ona ma jedno w myśli. A jakże się nie trwożyć? Sądzicież, że ja nie znam co nas dzieli, że nie wiem jak daleko z Polski do Niemiec i od syna wojewody do córki złotnika...? Słucham, uczyłam się, dowiadywałam o was. Tam inny świat, obyczaj, ludzie. Tutaj zaciera się wam rysów wiele, tu zapominacie niepodobieństwa, lecz gdy powrócicie tam!...

Spuściła głowę na piersi.

— Lecz poco wracać tam macie? A! nie! nie — poprawiła się sama — jak kocham ojca... i wy, wy także ojca i matkę macie... nie chcę was czynić nieposłusznym, ni ściągać na głowę waszą przekleństwa. Wróćcie tam... ale stamtąd wracajcie do mnie... ja czekać was będę... cierpliwie!

— A ja niecierpliwie wyrwę się, by tu przybyć.

Mówił i znać wspomnienie domu padło mu kamieniem na piersi a kłamać nie chciał i zaręczyć nie mógł za przyszłość.

Sam on czuł, iż to, o czem marzyli, było prawie niepodobieństwem...

Duma pańskiego domu, choćby uszlachconego bogacza odepchnąć musiała ze wzgardą. Tu nienawiść rodowa do Niemca zwiększała jeszcze trudność, tu różnica wiary stawała się nieprzełamaną zaporą.

Hans Hennichen i jego córka należeli do nowego protestanckiego kościoła.

Sam on powracał do domu upojony szałem nauki nowej, której widział tylko blaski, nie chcąc i nie mogąc widzieć cieniów.

Jeszcze raz niósł do ust białą rękę Frydy, gdy zbliżające się głosy zwiastowały powrót ojca i cioci Gertrudy. Dziewczę szybko ustąpiło ku środkowi komnaty. Janusz złożywszy ręce na piersi u okna pozostał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Marszałek Trąmpczyński o umowie likwidacyjnej.

Marszałek Trąmpczyński, zapytany, jak ocenia umowę likwidacyjną rządu polskiego z rządem niemieckim, odpowiedział:

„W tem, co podała prasa, należy rozróżnić dwie grupy zobowiązań. Pierwsza z nich odnosi się do wzajemnych koncesyj natury pieniężnej. Wprawdzie pretensje polskie były od początku obliczone bardzo skromnie i uległy już kilkakrotnym reduk cjom, gdy z drugiej strony Niemcy wyśrubowali niesłychanie swoje żądania, że wspomnę tylko o sumie 400 miljonów, pochodzącej z rzekomo niedostatecznego oszacowania majątków zlikwidowanych: rząd niemiecki chce szacunki dociągnąć do obecnych cen ziemi, podczas gdy oszacowanie odbywało się w czasie, gdy ziemia była znacznie tańsza. Mimo tych zastrzeżeń uważam, że należało jakoś raz skończyć tę sprawę. Że jednak z naszej strony wszelkie tego rodzaju tranzakcje są przeprowadzane dziwnie lekkomyślnie i z krzywdą dla skarbu, na to dowodów dostarczają nam w ostatnich czasach takie sprawy, jak zamierzone kupno przez „Polmin" przedsiębiorstwa „Gazów Wschodnich" albo głośna sprawa „Century", a przedewszystkiem sprawa Chorzowa.

„Zupełnie inaczej należy traktować drugą grupę koncesyj, dotyczącą majątków niemieckich i włości rentowych Komisji Kolonizacyjnej. Nie jestem wrogiem Niemców, ani przeciwnikiem układów z nimi. Jednakże trzeba pamiętać zawsze o tem, że Niemcy nie tylko nie zrzekli się dążenia do zmiany swych granic wschodnich, ale że cała ich polityka w stosunku do Polski do tego celu zmierza, za pomocą wzmacniania elementu niemieckiego w naszych zachodnich województwach. W tych warunkach nie wolno nam godzić się na takie rzeczy, któreby w jakiejkolwiek mierze mogły upozorować dążenia niemieckie i dopomóc do ich realizacji. Wymienione sprawy likwidacji mienia niemieckiego i akcji Komisji Kolonizacyjnej nie są równorzędne. W pierwszym wypadku idzie o wielkie majątki, i o 30 objektów miejskich. Nie wchodząc w szczegóły, uważam, że sprawa ta jest politycznie mniej ważna. Między in. choćby i dlatego że majątki te podpadają pod działanie polskiego prawa agrarnego.

„Sprawą najważniejszą, nie podlegającą wogóle dyskusji, powinna być dla Polski sprawa t. zw. włości rentowych. Jest to dzieło osławionej Komisji Kolonizacyjnej, które miało odebrać naszym ziemiom zachodnim ich charakter polski, a temsamem raz na zawsze je zgermanizować. W r. 1919 przybyła do mnie, jako do marsz. Sejmu Ustawodawczego, deputacja Niemców wielkopolskich. Oświadczyłem im, że Niemcy w Polsce będą posiadali pełnię swobód obywatelskich, poszanowanie języka i kultury. Jednego tylko odrodzone Państwo Polskie nie może tolerować, a mianowicie pomnika działalności Komisji Kolonizacyjnej. Ten rezultat bezwzględnej walki rządu pruskiego z narodem polskim nie może trwać w wolnej Polsce i musi być zlikwidowany. Za pewne przykre jest wkraczanie w prawa nabyte osób prywatnych, w danym wypadku potomków kolonistów. Trzeba jednak pamiętać, że koloniści ci nie byli zwykłymi rolnikami, poszukującymi ziemi i pracy, ale żołnierzami państwa pruskiego, idącymi na wschód, celem wytępienia polskości. Żołnierz ponosi konsekwencję wojny, na to niema żadnej rady. Pod względem etycznym jesteśmy więc w porządku. Jeżeli istotnie prawdą jest, że rząd zrezygnował z wykupu wieści rentowych, to stało się źle, ponieważ w ten sposób sami pomagamy rewizjonistycznej polityce niemieckiej. Prawo rządu polskiego do odkupu włości rentowych nie jest wcale wynikiem traktatu wersalskiego. Prawo to przeszło na rząd polski w drodze spadku po rządzie pruskim, który ze względów politycznych zastrzegł był sobie prawo wykupu osad kolonizacyjnych, aby do nich nigdy nie dopuścić żywiołu polskiego".

„Czy Pan Marszałek jest tego zdania, że układ, o którym mówimy, podlega ratyfikacja Sejmu?"

„Bezwzględnie. Układ taki musiałby być ratyfikowany. W przeciwnym razie będzie to jedynie zobowiązanie dzisiejszego rządu, a nie państwa polskiego. Musimy to Niemcom z całą lojalności, ale też i zupełnie wyraźnie oświadczyć.

„Najgorszą stroną toczących się obecnie polityczno-handlowych układów z Niemcami jest umowa w sprawie osiedlania się Niemców, mianowicie, o ile nie wyklucza naszych trzech województw zachodnich z prawa osiedlania się. Traktat handlowy, połączony z tą umową, powinien być przez każdego myślącego Polaka bezwzględnie odrzucony". ⊙

Karol Marszałk i tow. przed sądem

okręgowym warszawskim. — Rozbieżne zeznania świadków. — Przed wyrokiem.

Warszawa, 10. 11. Tel. wł.

Ma się już ku końcowi sprawa Marszałka i Miklaszewskiego, współwłaścicieli i szefów toruńskiej firmy, która zaopatrywała marynarkę wojenną w środki do walki podwodnej, oskarżonych o łapownictwo i świadome zaopatrywanie marynarki wojennej w materjały do walki podwodnej niezdatne do użytku.

Zeznania świadków, zarówno, jak orzeczenia licznych biegłych są rozbieżne.

Jedni twierdzą, że materjały dostarczane przez firmę „Marszałek i Ska" w przeważnej części były wykonane solidnie, drudzy — że nie nadawały się do użytku. Również rozmaicie zeznawano o kwestji pobierania przez Bartoszewicza łapówek. Przez władze więzienne wpłynął do sądu materjał przekazany przez Bartoszewicza, a rzekomo mający świadczyć o tem, iż przekazywane przez Marszałka na jego konto pieniądze były niczem innem, jak spłaceniem przezeń długu, jaki Marszałek względem Bartoszewicza dawniej zaciągnął.

Po zeznaniach biegłych nastąpiły przemówienia stron. Wyroku należy oczekiwać za parę dni.

KRONIKA.

Wąbrzeźno, 13 listopada 1929

KALENDARZ.

Środa 13 listopada 1929 r.
Stanisława Kostki.

Czwartek 14 listopada:
Józefa Elżbiety.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

⊙ **Święto odzyskania Niepodległości Polski** obchodzono w Wąbrzeźnie bardzo uroczyście. Odbył się pochód i uroczysta akademja. Szczegółowe sprawozdanie umieścimy w następnym numerze.

⊙ **Abonentom do wiadomości!** Szanownym naszym abonentom podajemy do łaskawej wiadomości, iż redakcja nasza jest czynną od 8-mej rano do 6-tej wieczorem bez przerwy.

⊙ **Pogrzeb śp. Stefana Piszcza.** Pogrzeb śp. Stefana Piszcza odbył się przy wielkim udziale znajomych i przyjaciół zmarłego. Kondukt żałobny prowadził, jako też pogrzebową mszę św. odprawił ks. proboszcz Zakryś. Pienia żałobne w kościele nad grobem i po drodze wykonał bardzo udatnie chór „Lutni". Poza tem na miejsce wiecznego odpoczynku odprowadzili zmarłego bracia strzelcy i sokoli. Dwodem sympatji, jaką się cieszył zmarły, była wielka ilość wieńców. R. i. p.

⊙ **Kino „Słońce".** W środę i czwartek wyświetla kino „Słońce" film o wielkiej wartości historycznej, oparty o krwawą epopeję napoleońską p. t. „Goniec Napoleona". Na okranie rozegrają się bitwy genjusza wojen Napoleona, które swym pochodem po Europie dały jej podwaliny pod dzisiejszą jej budowę. Przed oczyma widza przesuną się dzieje największych kataklizmów historycznych, przepełnione artyzmem i udatnością oddania. Jako drugi program wyświetla się wspaniały film „Córka wodza".

W środę i czwartek będzie się w kinie „Słońce" rozdawać bezpłatnie portfele reklamowe Amerykańskiej Linji Okrętowej „United States Lines".

⊙ **Zmiana własności.** Nieruchomość położoną przy ulicy Jadwigi należącą dotąd do p. Dalmana nabył w drodze kupna na własność ks. proboszcz Zakryś. Nowonabywcy „Szczęść Boże" red.

⊙ **Zebranie Z. O. K. Z.** W ubiegły piątek dnia 8. bm. odbyło się w hotelu „Pod orłem" o godz. 8-mej wieczorem zebranie Związku Obrony Kresów Zachodnich. Zebraniu przewodniczył p. burmistrz Schwartz, poczem zdawał sprawozdanie sekretarz Koła p. prof. Brzostowicz. Ponieważ Związek Obrony Kresów Zachodnich dotychczas nie zajął stanowiska w sprawie układów z Niemcami, dotyczącemi likwidacji mienia niemieckiego na ziemiach zachodnich i t. p. zebrani uchwalili wysłać do okręgowego Z. O. K. Z. poniższą rezolucję:

Do Zarządu Okręgowego Związku Obrony Kresów Zachodnich
w Toruniu.

„Zebrani w dniu 8 listopada 1929 r. członkowie Koła Z. O. K. Z. w Wąbrzeźnie, apelują do władz okręgowych Z O. K. Z. o wszczęcie jak najrychlejszej przeciwakcji w związku z rokowaniami polsko - niemieckiemi, dotyczącemi zrzeczenia się przez Polskę uprawnień do likwidacji mienia niemieckiego i prawa pierwokupu, zagwarantowanego Polsce traktatem wersalskim, których to uprawnień rząd polski rzekomo ma zamiar się zrzec. Uważamy, że godziłoby to dotkliwie w polskość Pomorza i bezpieczeństwo Polski, wobec czego faktów tych przemilczeć nie pozwolimy i prosimy o rychłe wytłumaczenie stanowiska Z. O. K. Z. w tejże sprawie.

Zaznaczamy, że opinja publiczna Pomorza jest żywo zaniepokojona nie zaprzeczonemi komunikatami gazet o zawartym z Niemcami traktacie, godzącym w najżywotniejsze interesy naszego bytu państwowego.

Stając na straży naszych zachodnich rubieży, wnosimy uroczysty protest przeciw ew. przetargowi naszych praw".

Koło Związku Obrony Kresów Zachodnich w Wąbrzeźnie.

⊙ **Kradzież.** Z powózki stojącej w podwórzu hotelu „Dwór Wąbrzeski", skradziono p. administratorowi maj. Nielub futrzany koc. Złodzieja dotąd nie schwytano.

⊙ **Pochód złodziejski.** W ostatnich dniach poczęły się w Wąbrzeźnie rozszerzać kradzieże z włamaniami. Otrzegamy więc wszystkich, aby wejścia do domów starannie zamykali i w ten sposób złodziejom robotę choć częściowo uniemożliwiali.

⊙ **Kradzież.** W ubiegłą sobotę, krótko przed godziną 7-mą wieczorem wtargnęli złodzieje do mieszkania magr. farm. p. Szustówny w celach dokonania kradzieży. Zatrudniona w aptece p. Szustówna na szczęście weszła do swego pokoju, czem złodzieje zostali spłoszeni. Zrabowane przedmioty zostały przez policję zwrócone poszkodowanej. Policja prowadzi śledztwo o wyniku którego czytelnikom doniesiemy.

⊙ **Prośba!** Dorocznym zwyczajem urządza Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Wąbrzeźnie w dniu 26 b. m. wentę — z której czysty zysk przeznacza się na zakup gwiazdki dla najbiedniejszych. Wobec tego apelujemy gorąco do szan. Obywatelstwa miasta Wąbrzeźna i okolicy o łaskawe poparcie pracy naszej i łaskawe nadesłanie nam darów bądź to w gotówce, nauraljach lub fantach na loterji i do koła szczęścia. Wszelkie dary prosimy składać na ręce pp. Sigurskiej i Żuralskiej.

Zarząd.

⊙ **K. S. „Pomorzanka" — „Pepege" 6:1, (2:1).** Zawody piłkarskie powyższych zespołów, ze względu na okoliczność, że oba zespoły są miejscowe, wzbudziły dość znaczne zainteresowanie publiczności. Zawody zakończyły się wysokiem zwycięstwem „Pomorzanki", lecz trzeba przyznać, że młoda drużyna „Pepege" nie jest pozbawiona pewnych walorów. Wynik do przerwy 2:1 odpowiadał stosunkowi sił. W pierwszej połowie gry „Pepege" stawiał przeciwnikowi nie tylko dzielny opór, lecz potrafił uzyskać zaraz na początku gry prowadzenie. Po przerwie zwyciężyła rutyna „Pomorzanki". Życzyć by sobie należało, aby młodzi gracze drużyny. Pepege tem niepowodzeniem się nie zniechęcili i pracowali dalej, a z pewnością rezultaty ich nie ominą.

Nadesłane.

⊙ **W sprawie szkoły dokształcającej.** Odnośnie do notatki zamieszczonej w sprawie posyłania uczniów rzemieślniczych do szkoły dokształcającej otrzymujemy od jednego z rzemieślników sezonowych następujące pismo:

„Kierownictwo szkoły winno wziąć pod uwagę, że sezonowi rzemieślnicy zatrudniają swych uczniów na wsiach, skąd posyłanie ucznia do szkoły staje się wprost niemożliwem. Poza tem w okresie meldowania uczni do szkoły, żaden rzemieślnik nie może przewidzieć, gdzie uczeń jego będzie pracował. Z tego powodu formalności jakie wymagane są przez kierownictwo szkoły przy udzielaniu urlopów, wręcz utrudniają pracę uczniom. Przy takim stanie rzeczy, rzemieślnik sezonowy z ucznia niema żadnych korzyści a ten ostatni niema możności racjonalnie wyuczyć się swego zawodu".

Powyższy zarys treści przesłanego nam pisma umieszczamy z obowiązku dziennikarskiego, jednakowoż zaznaczamy pp. rzemieślnikom, iż kierownictwo szkoły dokształcającej na tak uregulowane stosunki niema wpływu gdyż reguluje je ustawa. O ile więc przepisy dotyczące szkoły dokształcającej rzeczywiście kolidują z żywotnemi interesami rzemiosła, więc należałoby za pośrednictwem Izby Rzemieślniczej zabiegać o zmianę takowych.

Prokurator pozwolił udusić kobietę.

Do jak niesłychanego zdziczenia doszły obyczaje w Rosji sowieckiej, świadczyć może fakt, notowany niedawno w „Krasnoj Gazecie":

Członkowie pewnej rodziny, zamieszkałej we wschodniej Syberji, zwrócili się do prokuratora sądu miejscowego z prośbą o zezwolenie na uduszenie ich ciotki z powodu jej starości i niezdolności do pracy. Prokurator przychylił się do prośby petentów.

Premja na mąkę.

Wbrew informacjom pism specjalnych, jakoby premja wywozowa na mąkę podniesiona być miała do 10 zł., z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że premja ta wynosić będzie zł. 9 od 100 kg.

Notowania kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 11 listopada 1929 r.

(Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja załadowania na Pomorzu)

Pszenica dworska 130 ft.	38,50—39,50
Pszenica targowa 128 ft.	37,50—38,50
Żyto	24,00—25,00
Jęczmień dworski 118 ft.	25.50—26.50
Jęczmień targowy	24,50—25,50
Owies	22,00—23,00
Mąka pszenna 65 proc.	59,00—63,00
Mąka żytnia 70 proc.	38,00—39,50
Otręby pszenne	18.50—19.50
Otręby żytnie	16.50—17.50
Groch Wiktorja	46.00—52.00
Groch Folgera	38.00—40.00
Groch polny	35.00
Peluszka	30,00—31,00
Wyka	33,00—34,00
Łubin niebieski	17,00—18,00
Łubin żółty	23,00—24,00
Seradela	25.00—27.00
Rzepak	75.00—76.00
Rzepik letni	68,00—70,00
Rzepik zwykły	60.00—65.00
Gorczyca	65.00—70.00

Ziemniaki fabryczne franco fabryka 19 gr 1 kg. %.
Usposobienie mocniejsze.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Aleksander Zalewski,
Wąbrzeźno, Poniatowskiego 2.
Za ogłoszenia i reklamy nie odpowiada redakcja.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A.
w Toruniu.

Z dnia 11 bm. o godz. 5-tnj wieczorem zasnęła w Panu opatrzona Sakramentami Świętami nasza najdroższa niezapomniana matka, siostra, teściowa i szwagierka

śp. z Rzeszkowskich

Anna Chrapowska

w 61 roku życia o czem donoszą w smutku pogrążeni dzieci i krewni

Eksporta zwłok odbędzie się w piątek dnia 15 bm. godz. 9-tej rano z domu żałoby Polna 6-
Wąbrzeźno, Kowalewo, Toruń, Gdańsk.

PODZIĘKOWANIE.

Wielebnemu Ks. Proboszczowi Zakrysiowi, Tow. Śpiewu „Lutnia" za piękny śpiew, Bractwu Strzeleckiemu, Tow. Gimn. Sokół i wszystkim, nie pomijając nikogo, którzy oddali ostatnią przysługę drogiemu nam Zmarłemu ś. p.

STEFANOWI PISZCZOWI

wyrażamy na tej drodze serdeczne

BÓG ZAPŁAĆ.

RODZINA.

-Szofer mechanik-
poszukuje posad-.
którą objąłby zaraz lub XI
Oferty do „Gazety brzeskiej", pod nr. [illegible]

2 uczni
poszukuje W77
W. Kamiński
mistrz stolarski
Wąbrzeźno, ul. Kopernika 6

Wielebnemu Ks. Proboszczowi Zakrysiowi, Tow. Spiewu „Lutnia“ za piękny śpiew, Bractwu Strzeleckiemu, Tow. Gimn. „Sokół“ i wszystkim, nie pomijając nikogo, którzy oddali ostatnią przysługę drogiemu nam Zmarłemu śp.

Stefanowi Piszczowi

składamy na tej drodze serdeczne W. 86

„Bóg zapłać”

Rodzina.

Baterje kieszonkowe

marki: „REKORD“ – F. F. – „KOMETA“

najlepsza siła światła

hurtownie i detalicznie do nabycia w składzie żelaza

Fr. Balcerski, Rynek. W. 45

Komunikuję uprzejmie, że otworzyłam przy **ulicy Targowej nr. 8.** (wejście z ulicy Kolejowej)

Skład kapeluszy damskich

wszelkich przyborów do strojów oraz towar. krótkich.

Skład swój zaopatrzyłam w najnowsze modele kapeluszy damskich, czapek wełnianych, rękawiczek i pończoch różnego gatunku.

W pracowni mej wykonuje się również czyszczenie i przefasonowywan. damskich i męskich kapeluszy filcowych skórzanych i słomianych.

Żurnale najnowszych mód stoją w pracowni mej do dyspozycji Szan. Pań. W. 83

O łaskawe poparcie prosi uprzejmie

GERTRUDA BUKOWSKA.

DROGERJA CENTRALNA

właściciel

KAZIMIERZ GŁOWACKI

TELEFON 166 **WĄBRZEZNO** TELEFON 166

Poleca po cenach przystępnych:

perfumy i artykuły toaletowe, wszelkie przybory chirurgiczne, pokosty, lakiery, smary, oliwy, pendzle, benzynę i świece

Uwaga: Przy zakupie towaru za 10 zł. otrzymuje każdy kupujący jeden los loterji tutejszego Bractwa Strzeleckiego, dający możność wygrania wartościowych premji. W-53

Rozpowszechniajcie „GAZETĘ WĄBRZESKĄ“

Podaję niniejszem Szanownej Publiczności do łaskawej wiadomości, **że otworzyłem w Wąbrzeźnie w Rynku 26** (domu p. Banasa)

DROGERJĘ POD KORONĄ

polecam przeto po cenach konkurencyjnych wszelkie

kosmetyki jak: perfumy, pudry, wody kolońskie i kwiatowe, mydła toaletowe, szczotki i pasty do zębów.

farby, lakiery, pokosty, środki domowe jak wosk do podłóg, szczotki do szorowania, zamiatania, mydła i proszki do prania i t. d.

Będąc już znanym Szan. Publiczności przez pięcioletnią pracę w Wąbrzeźnie, zapewniam że zasadą moją będzie mieć towar **pierwszorzędny** a obsługa także rzetelna, fachowa i grzeczna. W48

Łucjan Leśniewicz.

Czeladnika

stolarskiego

poszukuje zaraz.

Antoni Lula.

Pomorska 14. W74

Poszukuję posady jako

fryzjer

Haryszkiewicz

Orzechówko poczta Rynsk. W75

Lepszy umeblowany

pokój

zaraz do wynajęcia.

Adres wskaże Gazeta Wąbrzeska pod W76.

Udzielam

lekcyj gry na skrzypcach

W. Steinert,

ul. Kolejowa 80. W.57

Kawaler

lat 28 ciemno-blondyn kat. na dobrym stanowisku, zdrowy, o dobrej prezencji pozna pannę do lat 30, o dobrym usposobieniu. Majątek pożądany lecz nie konieczny. Zgłosz. tylko z fotografją pod W 100 do Gazety Wąbrzeskiej. W 100

Tysiące

chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat Dr. Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres Liszki - Apteka. k 1776

TOWARY WEŁNIANE

na: PALTA, UBRANIA, SUKNIE.

TOWARY BAWEŁNIANE.

JEDWABIE.

ST. ŻURALSKI

WĄBRZEZNO

Kolejowa 2. - Telefon 77.

W.62

KONFEKCJA MĘSKA DAMSKA, DZIECIĘCA

KALESONY, - KOSZULE, REFORMY.

PONCZOCHY, - RĘKAWICZKI, SWETRY.

Pierwsza elektryczna palarnia

kawy w Wąbrzeźnie poleca pierwszorzędne k a w y. W. 79

Proszę z okazji korzystać!

Właściciel **Wincenty Lewandowski**

Telefon 148. **Wąbrzeźno.** ul. Kolejowa

Ogłaszajcie się

w Gazecie Wąbrzeskiej

najbardziej rozpowszechnionej **w mieście i okolicy.**

Popierajcie Przemysł Krajowy.

Pompy parowe k1721

dla zasilania kotłów i wszelkich innych celów.

Gdańsk, Werftgasse 4, tel. 28441
Warszawa, Jasna 11 m. 5, tel. 96-18
Łódź, Traugutta 9, tel. 41-83
Poznań, Słowackiego 18, tel. 77-85
Kraków, Wiślna 12, tel. 30-49
Katowice, ul. Wita Stwosza 3, tel. 2710
Lwów, Podwale 7, tel. 48-88
Lublin, Krak. Przedm. 56 m. 8, tel. 9-62
Równe, 3-go Maja 50, tel. 307
Wilno, Jagiellońska 9 m. 12, tel. 8-84

Kino „Słońce”

Hotel Pod białym orłem

wł. Fr. Szymański.

W środę, dnia 13. bm. o g. 5^{15} i 8^{15} w., i w czwartek d. 14 o godz. 8^{15} wiecz. ukaże się dawno oczekiwany i zapowiedziany najw. film histor. Francji

Goniec Napoleona

Jako drugi wyświetlamy wspaniały film wschodni

„Córka Wodza”

NASTĘPNY PROGRAM:

„CZERWONY BŁAZEN“

według powieści: W. 78

Aleksandra Błażejowskiego.